

Kuryer Poznański

Nr. 102.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 4 maja 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldonów, w Francyi 18 franków, w Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskiem w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Ha Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 10. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 maja.

Po kilkutygodniowych krwawych walkach udało się wreszcie Muktarowi baszy, z 20 taburami nizamów, 2000 Arnautów i 2000 bażibozuków — zaprowiantować Niksicz, twierdzą położoną na samym krańcu Hercegowiny, którą prawie za straconą pozycyą uważać należy. Rezultat ten nie jest wcale świetnym, ani też wcale ważnym, a jak słusznie pisze korespondent do wiedeńskiego Presse, taktyczne zadanie głównodowodzącego, jest zaiste zupełnie inne aniżeli ciągle „wyprawy Argonautów“, podejmowane celem zaprowiantowania straconych pozycyi i ratowania ich załogi od głodowej śmierci. Polit. Corresp. donosi, że Muktar wyruszył 27 z Gacka przybył tegoż samego dnia bez wystrachu do Złostopa; dnia 28 miał uderzyć pod Presjaka na powstańców, którzy dalszy pochód jego wstrzymali. Walka trwała godzin 8 i skończyła się wyparowaniem powstańców z oszańcowanych pozycyi — nazajutrz cofnął się z pod Niksicza, w sposób wczoraj przez nas podany, a pobity przez powstańców powrócił do Gacka, straciwszy pozycyę swoję w powrozie Duga. I tę klęskę ubarwił Muktar w urzędowym telegramie bardzo pięknie i zrobił z niej walne zwycięstwo. „Pobite przezemnie zastępy powstańców liczyły 16000 żołnierza (tą razą bez Czarnogórców), straciłem tylko 50 zabitych i 161 rannych, straty powstańców wynoszą 1000 zabitych i rannych! Można się dziwić, że po tylu niepowodzeniach Muktar basza jeszcze się dotychczas utrzymał przy głównym dowództwie, atoli rzecz ta tłómaczy się następującymi okolicznościami i względami. Muktar należy do tak zwanych „Serajlija“, które to miano oznacza tak dzieci seraju jako też ulubieńców padyszaha, cieszących się wielkimi względami, Muktar jest jednym i drugim. Mahmud i Derwisz, baszowie, domagają się stanowczo jego odwołania, tego samego zdania była i sułtanka Valida, której szczególną protekcją cieszy się wielki Wezyr, mimo to jednakże Abdul-Aziz sprzeciwił się temu żądaniu i położył swe „veto“, składając niepowodzenie swego ulubieńca na małą i niewystarczającą liczbę wojska, którym także rozporządza, co według powyższego zestawienia, wcale nie jest prawdą. Muktar zatrzymał główne dowództwo na wyraźny rozkaz sułtana, a Derwiszowi baszy nakazał równocześnie, aby jak najprędzej powiększył siłę zbrojną w Hercegowinie, co też nastąpiło.

Ze rezultat przez Muktara w ostatnich dniach

Silesiana.

„Der Oberschlesische Industriebezirk“ mit besonderer Rücksicht auf seine Cultur- und Gesundheitsverhaeltnisse — napisał dr. Schlockow (z Rozdzienia).

(Ciąg dalszy.)

To spostrzeżenie prowadzi autora do wniosku, że przyczynami głównymi tej przewyżki są brak rozsądnej higieny w latach dzieciennych, w dostarczaniu pokarmów, dzieciom odpowiednich*, brak opieki macierzyńskiej, brak oświaty wogóle. Na to zgoda! — Póki matka karmi dziecko, póty dobry pokarm sprawia, iż się ono lepiej oprzeć może zgnubnym wpływom atmosfery, wody i t. d. Skoro je matka odłączy, śmiertelność się zwiększa. — Wiele ich nad zwyczaj staje się pastwą zarazliwych chorób, jak zwłaszcza wysypek ostrych, błonicy (diphtheritis) itd. ale największym skutkiem złego karmienia umi — na wycieczające suchoty kiszkowe. — Przyczyną w porównaniu do innych okolic statystyka płodów martwych dzieci naturalnych, (których wszędzie tyle wymiera z zaniedbania) lub dzieci umierających ze słabości, albo z dziedzicznych chorób jak np. kily, jest mała, co świadczy dobrze o moralności większej tutejszej ludności.

Z drugiej strony wpadwicie w tych samych okolicach na 1000 mieszkańców 55 dzieci rocznie się rodzi, kiedy w Prusach przeciętna liczba rodzących się w roku jest tylko 40; jednakże

* Fatalnym zwyczajem jest dawanie wódki, zwłaszcza chorym dzieciom w pieluchach. Pełz to widzieć można pijaków w pieluchach — chorych na skutki alkoholizmu!

osiągnięty, abstrahując już od niepowodzeń przy odrocie, jest nader mały, na to zgadza się tak rosyjska jak austriacka i pruska półurzędowa prasa. Presse twierdzi, że położenie jest niezmiennione, a zaprowiantowanie Niksicza uważa tylko za chwilowe „połatanie“ wojskowego honoru Turcyi. W tym samym duchu odzywa się petersburska Agence russe, „sytuacja jest niezmienniona, powstańcy są gotowi do złożenia broni, skoro tylko otrzymają rękojmię, że żądania ich będą uwzględnione; pokojowe załatwienie sprawy zależy wyłącznie od W. Porty.“ — Dzienniki wiele sobie obiecuja i niemają pokładają nadzieję w zjeździe trzech wielkich mężów stanu w Berlinie; Presse oświadcza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, osobista wymanca zdań między ks. Bismarckiem, ks. Gorczakowem i hr. Andrassym utworze drogę definitywnym zamiarom trzech cesarzów na wszystkie możliwe wypadki.

Jakie w najbliższym czasie poczynione będą kroki celem załatwienia sprawy wschodniej, w tej chwili powiedzieć nie umiemy. Zaprowiantowanie Niksicza przez Muktara, pod tym chyba względem może mieć jakieś znaczenie, że doprowadzi do nowego rozejmu i do nowych narad z powstańcami, do czego z pewnością nie przyszło, gdyby powstańcy Niksicz byli zdobyli. Czy ten nowy rozejm i nowe narady doprowadzą do lepszych rezultatów, niż narady surotyńskie — jest pytaniem, na któreby prędzej odpowiedź otrzymać można z Berlina i Petersburga, aniżeli z Wiednia, zajętego dziś układem z Węgrami, z Cetynii, działającej jedynie po ukazy i za dukaty petersburskie, z Carogrodu bezsilnego albo z namiotu Peka Pawłowicza.

Jak donosi Messenger de Paris zażądał Kedyw od właścicieli egipt. bonów skarbowych sześciomiesięcznego odroczenia terminu wypłaty. Wierzytiele zgodzili się na to pod tym jednakże warunkiem, że równocześnie z tem częściowym załatwieniem interesu, cała sprawa uregulowana zostanie. Messenger spodziewa się, że rokowania te rychło pomyślny uwieńczy skutek.

O dalszym przebiegu układów austro-węgierskich nie mamy do tej chwili żadnej wiadomości.

Na Rusi rozpoczęły się na nowo aresztowania, jak donosi o tem Nabat (alarmujący dzwon) pismo moskiewskie, wychodzące w Genewie. W Kijowie aresztowano dwóch uczniów uniwersytetu, sześciu uczniów ósmiej klasy i dwóch z innych klas-pierwszej gimnazjum; w Charkowie uwięziono 17, a w Połtawie dwie osoby.

wobec tej podwójnej śmiertelności w wieku dziecięcym między 1 a 5 rokiem, a tak znacznie powiększonej wogóle a zwłaszcza wśród męskiej ludności roboczej, byłaby ta nadwyżka urodzeń zupełnie niewystarczającą, gdyby nie ciągły dopływ ludności, która dla zarobku przybywa i dla wyżywienia swych dzieci, a niestety traci ich więcej, niż gdziekolwiek w Prusach. Dokądże bowiem ciągnie ta ludność wiejska, której przyrost pomnożył 10 razy liczbę mieszkańców Bytomia w pół wieku? nie tyle do miast, ile do gmin wiejskich, w których śmiertelność właśnie znacznie jest większą niż w miastach, raz dla tego, że tylko biedne klasy je zamieszkują, powtóre, że w istocie najgorsze higieniczne stosunki tam panują.

Jeżeli śmiertelność dawnych miast powiatu*) bytomskiego nie okazuje się wyższą, niż wogóle śmiertelność miejska w Prusach, to przeciwnie gminy wiejskie większe, więcej niż 2000 mieszkańców liczące (do których 1867 jeszcze Królewska Huta i Katowice należały, odąd do rządu miast wyniesione) pokazują zatrważającą śmiertelność 45 na 1000!

Autor pragnie wykazać, że ta przewyżka dotyczy się tylko gmin, dotąd miejskim prawem nie obdarzonych i może dla tego o Król. Hucie, największym mieście na Górnym Szląsku, bo 26,032 mieszkańców (r. 1875) liczącem wcale nie wspomina nawet; atoli to miejsce jakkolwiek do rządu miast wyniesione pod względem higieny i śmiertelności na równi stoi zupełnie prawie z osadami, stykającymi się z niem lub dalszemi a liczącymi także do 15,000 mieszkańców.

*) R. 1865—67 z których te zestawienia czynione, tylko Bytom i Tarnowskie góry i Myslowice miały tytuł miast i od r. 1867 Katowice.

„Burza znowu się skierowała — pisze Nabat — na narodowców i tutejszych ukraińców. Nie jednak w tem nie ma ważnego, i prawdopodobnie większa część uwięzionych rychło uwolnioną została.“

* Dziennik Poznański, który niedawno miał tyle miejsca, że wydrukował list pana Wl. Bentkowskiego przeciwko pismu naszemu i ks. prob. Stagracyńskiego wymierzony, dziś kiedy ksiądz dr. Wartenberg, dwakroć przezeń nagabywany w korespondencji gnieźnieńskiej i w artykule wstępnym, domaga się sprostowania mylnie podanych faktów — dziś Dziennik niema miejsca i między wiadomościami miejscowemi i potocznemi tak się ekwokuje:

Od księdza dr. Wartenberga, o Walnym zebraniu wyborczym gnieźnieńskim z powodu naszego artykułu wstępnego odbieramy pismo, którego żałujemy, że go, choćby dla pojednawczej jego formy, ogłosić nie możemy, ale czynimy to jedynie dla braku miejsca;

i podaje następnie list rzeczony w streszczeniu. Ks. Wartenberg udał się do nas z prośbą, abyśmy się za nim ujeli i list jego do Redakcyi Dziennika, w streszczeniu jedynie przez Dziennik podany, w całości wydrukować zechcieli. Do życzenia tego przychyłamy się jak najchętniej, zwłaszcza że nas z okolicy gnieźnieńskiej dochożą listy, których autorowie sumieniem i honorem ręcą, że referat naszego korespondenta był najwierniejszym streszczeniem przebiegu obrad, i ani na włos z prawdą się nie mija. Po tem wszystkiem, po przeczytaniu listu księdza dr. Wartenberga nie możemy na zapytanie „po czyjej stronie wina?“ odpowiedzieć z Dziennikiem: „nie jesteśmy w możności orzec tego stanowczo“ — nie możemy wołać „audiatur et altera pars“ bo ta druga strona już się odezwała, i właśnie ks. dr. Wartenberg wykazuje, że się nie po prawdzie odezwała; obowiązkiem Dziennika było ten wywód umieścić na pożytek zbawienny dla swych czytelników, wprowadzonych w błąd

Tak bezpośrednio z Król. Hutą stykały się np. Świętochłowice i Lipiny, z których pierwsza 49 a druga 45 wypadków śmierci na 1000 liczy. W gminach położonych Zaborza i Zabrze, które razem 21,064 r. 1875 miały mieszkańców, śmiertelność zaś była znowu tylko 37 na 1000. W hucie Laury (13,123) śmiertelność wynosiła 38; po wsiach drobnych (niżej 2000 mieszkańców) wynosiła 3,6 proc. tj. zawsze o wiele więcej niż wogóle po wsiach monarchii, w których śmiertelność wogóle liczby 29 na 1000 nie przekracza.

Autor chciałby tym podziałem na miasta i wsie wykazać, że brak oświaty, higieny dziecięcej po wsiach, jest głównym powodem zwiększonej tamże w zrównaniu do miast śmiertelności; atoli właśnie miasto największe i bynajmniej niekorzystne przedstawiające liczby śmiertelności, wytrącił z obrachunku — jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że od czasu jak do rządu miast podniesiono Król. Hutę niejednych tam assanizujących już użyto środków, pozostaje ona pod względem śmiertelności na równi z przytoczonymi osadami, które nie dla tego tak niekorzystne są dla życia, że są gminami wiejskimi, ale z powodu skoncentrowania w nich różnych szkodliwości; w produktach przemysłowej jest tej zabójczej śmiertelności przyczyna. Dość porównać z ogólną cyfrą śmiertelności śmiertelność miejsc, w których się gałman przetapia jak n. p. właśnie Rozdzian, o którym autor także nie wspomina, Lipiny, Rudki, aby mieć pojęcie o istototnej tej cyfry przyczynie.

W istocie na tém miejscu żałować jeszcze raz nam się godzi, że autor przytaczając śmiertelność tych smutnych już dla samego oka, zakopconych okolic, nie wspominał o śmiertelności samych, po różnych hutach zajętych robotników;

jego korespondencyą i uwagami. List księdy Wartenberga brzmi jak następuję:

Szanowna Redakcyo Dziennika Poznańskiego Na korespondencyą gnieźnieńską w numerze Dziennika Poznańskiego, już dla formy jej nie widziałbym potrzeby odpowiedzieć publicznie snadno mogłaby jej sprzeczność z Kurjerowem porównać i doświadczyć. Ponieważ atoli Redakcyo Dziennika w osobnym artykule tę sprawę przedstawiła, dnie dla szerokości publiczności i dołączyła rzucające światło nieprawdziwe na istotny bieg rzeczy, pozwalam sobie jak najwięcej stwierdzenie faktyczne, o którego zamieszczeniu uprzejmie proszę.

1) Niedokładnie rzecz przedstawiona, ja była ja był wogóle przeciwny skompletowaniu dawnego komitetu. Kwesytja inaczej była postawiona. Miał być wybrany komitet nowy, dawny uzupełniony; ten zaś nowo wybrany uzupełniony komitet miał, wedle zdania jego dość długi z strony przeciwnej, urządzić i podczas przyszłej kadencji sejmowej. temu rozciągnięciu atrybucyi komitetu przepisom regulaminu wyborczego, na cztery kadencji sejmowej oświadczałem najmocniej, toż przyjaciele moi: i w tym zredagowałem nawet piśmienny wniosek cofnąłem, gdy po półgodzinnym debatach nie w myśl moją dał oświadczenie Przeczący.

Ponieważ dały się słyszeć głosy, że powiatowy sam sobie jest władzą najwyższą oglądając się na regulamin i komitetów może samodzielnie stanowić, zwracałem uwagę na to, że regulamin jest dotychczas prawem całej prowincyi, że mogło walne zebranie krośkie przez niedopatrzeńie się, w najlepszej wierze obrać nowy komitet, ale my w Gnieźnie, byśmy to samo dziś z wiedzą i wolą uczynili, stawilibyśmy wyraźny opór, podnieśliśmyby

2) Omyłka i w tem, że Dziennik iż „wśród burzliwej dyskusyi stawiono z obu kandydatów na delegata.“

Wcale było inaczej. Dyskusya była najspokojniejsza, choć żywa o tem, czy obrać Delegata, czy wprawdzie mówić o regulaminie wyborczym i oświadczyć się, bądź za auto powiatów, bądź za centralizacyą w sprawach wyborczych.

Kiedy jeszcze dyskusya nie była skończona, ktoś postawił kandydaturę na Delegata w osobie Jordana i Wierzbickiego. Ks. Budziak w postawił moją kandydaturę, na którą też p

co mu było łatwo, skoro wiedział, ilu ich w każdej gminie i wsi pracuje i we wsi każdej śmiertelności i każdy wypadek jest zapisanym. —

Ze statystyki pruskiej, z knapszaftowej sprawozdań, z tablic ogłoszonych w czasopiśmie wychodzącem w Bytomiu „Zeitschrift für Gewerbe, Handel und Volkswirtschaft“ — redagwanem przez dr. Adolfa Frantza — zestawienie takie byłoby łatwe, zwłaszcza przy pomocy, ja miał pan Schlockow z rejencyi. W jego dziele jednak jedynie przy ludności górniczej z lat dziesiątk 1860 — 70 jest o tem wzmianka, gdy na stronie 48 oblicza stosunek nieszczęśliwych wypadków (oczywiście głównie u górników) w powiecie 0,9:1000 — co w stosunku do górników będzie cznie niespełna 0,6%. — Pod tym względem Górnego Szląska korzystniejsze warunki przedstawia, niż Anglia, gdzie wypadki eksplozyi w kopalni węgla wielu ludziom naraz odbierając życie, sunek zaś śmiertelnych przypadkowych znac powiększają. Na górnym Szląsku najpiękniej w świecie kopalnie węgla a gazów eksplozyi prawie w nich niema. — Wypadki pochodzący z nieostrożności, zuchwałości i niedbałości robotnika, niż z innych powodów. Ale industrializacja i hutnicza nie tylko zagraża życiu i zdrowiu, także i powoli szkodzi zdrowiu robotników przez różne szkodliwe wpływy, które usunąć rzeczacy policyi lekarskiej, tutaj strasznie zaniedbanie jest.

Autor rozwodzi się nieco długo w ostatnim rozdziale X nad skutkami zatrucia powolnego w hutach ołowiu i co ważniejszą żelaznych, przy piecach, gdzie z topiącym się żelazem unosi się para ołowiowa; atoli ta industrializacja (a więc i jej szkodliwe skutki), tutaj wiele znaczący niż cynkowa, która już 1858 r. zajmowała według p. Solgera (str. 160) przy kopaniu

cy liberum veto tak lekkomyślnie zarzuca, zgromił wtedy choć jednym słowem to prawdziwe i gorszące liberum veto. On milczał naoczas, tak jak dziś milczy w obec nadużyć popełnionych w Gnieźnie, które stara się przeciw niemilom sobie (a przecież to bracia wedle jego własnego wyrażenia), ludzimi kościelnymi kierunkami wyznaczać.

Skarżymy się na dowolne interpretacje praw pruskich ze strony władz podrzędnych, a sami jak postępujemy, kiedy się możliwość utrapienia przeciwników nadarzy? Czy nie dość ucisku zewnętrznego, abyśmy jeszcze mieli nadużywać majoryzowania i podwójnym utrapieniem, z pogwałceniem praw przez siebie samych przyjętych, tych co się koleją rzeczy w mniejszości znajdują, trapić!

Odzywały się już życzenia po powiatach i my chętnie się do nich przyłączamy, żeby wszelkie głosowanie na walnym zebraniu delegatów było jawne. Niechaj każdy odpowiada w obec społeczeństwa naszego za głosowanie swoje i niech uchyloną zostanie możliwość pofolgowania niechęciom osobistym, pod zasłoną tajemnicy.

Słyszeliśmy także głosy, aby delegatom z powiatów, w których nigdy kandydaci nasi nie przechodzą, udzielić tylko głosu doradczego. W gruncie jest w tym słusność, ile że w tych powiatach zwykle bardzo drobna liczba wyborców się zjeżdża. Trudno tylko będzie sformułować odnośny paragraf.

Zostawiliśmy na sam koniec kwestyą liczby kandydatów. Przeciwno liczbie dwunastu, oświadczyły się wszystkie prawie powiaty i bardzo słusznie, chodź więc będzie tylko o to, czy się zatrzyma sześciu, czy się też i tę ilość zredukuje. My już raz powiedzieli, że „tam gdzie się sześciu kandydatów stawia, niknie uczucie rzetelnej odpowiedzialności i wiele się a nie potrzebnie dla względów osobistych i dla sąsiedzkich stosunków czyni.“

Zresztą przeważyć tu powinien powód wielkiej doniosłości i głębokiego znaczenia. Lud nasz na mocy konstytucji pruskiej i konstytucji cesarstwa, bierze udział w wyborach, otóż nietylko nam się nie godzi używać mas za ślepe narzędzie, ale jak z jednej strony powinniśmy się starać o oświecenie ich i pouczenie, tak z drugiej, mamy obowiązek prawdziwego wyrazu, woli ich szukać i starać się o szczerze porozumienie w tym względzie. Nie pochlebiamy ludowi i nie ustępujemy mu tam, gdzie nam sumienie ustąpić nie pozwoli, ale z nim szczerze i uczciwie postępujemy. Że zaś włóścianie nasi i mieszczenie ani dwunastu, ani nawet sześciu kandydatów z wiedzą i przeświadczeniem postawić nie są w stanie, tego dowodzić nie potrzeba. Przy dwóch kandydatach, wyborca może jeszcze mieć jakieś pojęcie o człowieku, którego wybiera. Inaczej nie ma już mowy o pojedynczych kandydatach, tylko o liście nad którą się wybory zastanawiać nie będą.

Tyle na dzisiaj o przedmiocie do którego się jeszcze wrócić będziemy musieli.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z powiatu Szamotulskiego, 1 maja.

(cz.) Pod wrażeniem odbytego w Szamotulach Walnego zebrania wyborców powiatu szamotulskiego na dniu dzisiejszym. kreślę krótki obraz onegoż z życzeniem, aby smutne skutki, o których poniżej mowa, zbudziły ludzi dbałych o dobro publiczne do najuczciwszego strzeżenia gospodarki, co w niechlubny sposób wzywa do nieświadomości naszego ludu ku przeprowadzeniu swych celów stroniczych.

Gniezno z swym niezwykłym sposobem stanowienia uchwał, nie zostało samem, bo z bólem serca przychodzi mi zakosztować, że co się tam przez wystąpienie policyi nie udało, w Szamotulach przy pomocy — zgadnicie kogo? — Księdza Laskowskiego w Kaźmierza przyszło do skutku. Smutne to są sprawy, lecz jeśliś ciekaw, posłuchaj opowieści niebawem.

Nieszczęście chciało, że nieprzewidziane przeszkody opóźniły przybycie moje na czas otwarcia, nie byłem przeto obecnym wybraniu przewodniczącego i sekretarza, dowiedziałem się tylko że po wzbranianiu się kilku proponowanych panów zajął nareszcie krzesło przewodniczącego p. Goślinowski, przywołując na sekretarza dr. Stundniarskiego.

Po przeczytaniu starego regulaminu przez przewodniczącego, w trakcie czego przybyłem na salę, przeczytał sekretarz nowy projekt, nad którym następnie dyskusja otwartą została.

Przed rozpoczęciem jednakże takowej przeczytał na własny wniosek p. Stanisław Kurna-

owski z Pożarowa, rachunek ze składek, jakie na cele wyborcze do rąk jego wpłynęły, złożony odnośny wykaz do akt dzisiejszego zebrania. — Otwartą dyskusyą nad regulaminem rozpoczął hr. St. Kwilecki z Dobrojewą, zaczepiwszy § 6, a wykazując niepraktyczność i niestosowność tak wielkiej liczby kandydatów, polecił ograniczenie proponowanej liczby z 12tu na 6ciu; pan Nyklewicz z Pniew uznając słusność zmniejszenia liczby kandydatów, niemającej nic, jak ukrytą myśl nadawania komitetowi prowincjonalnemu wyłącznej dyktatury, z pogwałceniem koniecznie autonomii powiatowej, żąda połączenia dyskusji nad §§ 6 i 11 proponując by liczbę 12 zredukować do 6 włącznie z kandydatem do parlamentu rzeszy, z wyraźnym zastrzeżeniem, aby komitet prowinc. z podanych przez powiat wyznaczał dla tegoż kandydata. Na to powstał p. Grabski z Kunowa a przemawiając za regulaminem zażądał, jeżeliby być mogło, pomnożenia jeszcze liczby kandydatów, wyraźnego wniosku nie stawiał. Ks. Wilezewski z Szamotuł w myśl pierwszych propozycji, wykazywał dobitnie bezzasadność żądania p. Grabskiego, i polecając wybranie najwyższej trzech kandydatów z koniecznym uwzględnieniem życzeń powiatu, stawia odpowiedni wniosek, prosząc o podanie go pod głosowanie.

Ksiądz Laskowski z Kaźmierza, popierając zdanie p. Grabskiego, palnął wszystkim oponentom oklepaną nauzkę, że czas zerwać z powiatowoczną, parafianąszczyzną itd., że względem do dobro ogółu przeważyć powinien, a popierając zdanie pana Grabskiego, prosi by nad tegoż wnioskiem wprawie głosowano. Ksiądz Wilezewski protestuje przeciw temu, gdyż on pierwszy wniosek stawiał, ksiądz Laskowski dowodzi, że p. Grabskiego pierwszy. Spór ten podsycały uwagami zwolenników stron obydłych, przybrał niepokojące rozmiary, co widząc przewodniczący, dzwonkiem i słowem rozstrzygnął spór na korzyść p. Grabskiego. Tu jednakże nie koniec rzeczy, bo do głosowania należało z 50 obecnych włóścian, zdaje mi się jakby największe z Kaźmierza przybyłych, słuchających z pewnym zdziwieniem tak bardzo ożywionych, a dla nich jak najmniej zrozumiałych debat. To też ks. L. wiedząc o tem, po oświadczeniu przewodniczącego by ci, co są za wnioskiem, podnieśli rękę, stawiał im kategoryczne pytanie w tych słowach: „Macie powiedzieć, dość chcecie mieć wybranych, czy 3 czy 12.“ Chłopi myśląc, że tu chodzi o wybór 12 posłów na sejm, krzyknęli jak na komendę, „dwunastu.“ Ksiądz Lask.: „tedy ci co chcą 12 niech podniosą rękę,“ w gniewu oka rękę podnieśli. Późem przewodniczący skonstatował, że większość wniosku p. Grabskiego przyjęła, a tem samem wniosek ks. Wilezewskiego upada.

Po takiej praktyce dalsza opozycja co do reszty regulaminu była zbyteczną zwłaszcza, że treść jej nie ma zbyt wielkiego znaczenia; to też przyjęcie ostateczne regulaminu niedługo trwało. — Przystąpiono też za tem do obru delegata. Pan Jarochoński proponował z obecnych p. Kurnatowskiego St. na delegata, hr. St. Kwileckiego na zastępcę, ks. Laskowski ze względu, że dotychczas był p. Łubiński, poleca tego wybrać. — Przeciwno temu z różnych stron, jak najsluszniej zauważono, że ponieważ p. Ł. nie jest obecnym, nie może być obranym, bo niezna przez tak ożywione dyskusje wyrażonych życzeń, a sucha w krótkim protokole objęta instrukcja do podobnej misji niewystarcza. — Ks. Laskowski tłumaczy nieprzybycie p. Łubińskiego zapewnią, że on się o wszystkich dowie i t. d. Gdy się nad tym punktem na drobne zaczęto swarzyć, a wśród niezrozumiałego gwaru, wymieniano raz po raz Kurnatowski, Łubiński, p. Kurnatowski dla którego to żadną miarą przyjemnym lub obojętnym być niemogło, powstał prosząc jak najwyraźniej, aby zaprzestano wymieniania jego nazwiska i w ogóle od jego kandydatury odstąpiono, gdyż wyboru pod żadnym warunkiem nie przyjmie.

Wskutek tego oświadczenia stawiono St. hr. Kwileckiego jako delegata, ale ks. Laskowski i słuchał o tem niechęć, domagając się rozstrzygnięcia, czy walne zebranie chce obecnego czy nieobecnego wybierać. Chłopi za ks. Laskowskim krzyknęli znów: „nieobecnego,“ wślad za tem poszło podniesienie rąk na korzyść p. Łubińskiego, który w ten sposób na delegata wybranym został; natomiast zastępcą obrano jednogłośnie St. hr. Kwileckiego. — Po przeczytaniu protokołu opiewającego jak najkrócej zapadłe uchwały zamknięto posiedzenie, na którym policya reprezentował burmistrz miejscowy pan Ober.

Tyle o rzeczywistym przebiegu zebrania, które nie tylko na mnie, ale mówić mogą na całej dość licznie reprezentowanej inteligencji tak smutne zrobiło wrażenie, że nie jeden byłby się wolał na niem nie znajdować, bo czego oczy nie widzą, a uszy nie słyszą tego sercu nie żal. Każdy się dziwił jak mógł ks. Laskowski w taki sposób występować. Jeżeli — co się pokazało, jest zagorzałym stronnikiem centralizacji, bez względu na to, w czyje powierzona ręce, a przeciwnikiem autonomii powiatowej, tak obecnie koniecznie, to niech z tem zapatrywaniem zostanie przy sobie, bo niegodzi się w tak bezwzględny sposób баламуć ludu. Czy ks. Laskowski odważy się twierdzić, że włóścianie głosowali za nim z zrozumieniem rzeczy? gdyby tak myślał to dodaję że słyszał włóścianina mówiącego podczas podnoszenia rąk, przecież co 12 to nie 3, bo jakby trzech umarło to jeszcze 9 zostanie. Z ujmą by było

dla ks. Laskowskiego stawić przypuszczenia, że o tej nieświadomości ludu, mającego stanowić uchwałę, nie wiedział, bo czyż jako kapłan parafialny nie zna ludu? i czy nareszcie chciałby ks. Laskowski utrzymywać, że gdyby był ktoś ludowi przystępnie i zrozumiale rzecz wyłożył, że mimo to lud byłby głosował za nim? O zaprawdę, że nie! — bo lud nasz lepięj się pozna na farbowanych lisach, niż to może ks. Laskowski przypuszczać. Mimo to wszystko, biada że złe się stało, nie tyle dla tego, że się stało lecz że się stało za sprawą ducznego. Czyż ten lud może mieć nadal zaufanie jeżeli mu ktoś oczy otworzy i przekona, że ks. L. użył tylko jego zaufania, by swe cele przeprowadzić? O zaiste nie dziwny się, jeżeli w obec takich wypadków przeciwnicy nasi zacierają ręce, bo w wodzie w ten sposób zamocnej, tylko oni łowić będą. Dla tego bacność! a gdyby się gdziekolwiek jaki mąciwoda w podobny sposób, jak ks. L. w Szamotulach odzywał, wtenczas zaapelowałby do przewodniczącego, a gdyby ten nie zezwalał do walnego zebrania, by nie dopuszczało prędzej głosowania, dopóki się obecnemu ludowi nie wytłumaczy jasno i dokładnie, o co rzecz chodzi. — Nie igrzamy z dziewiczością ludu, by się kiedyś igraszki tej ze szkoda dla sprawy nie pomścił.

W dalszym ciągu tego smutnego obrazu zanotować muszę nieparlamentarności, jaką się tego walnego zebrania odznaczał, przedewszystkiem, że nie było wykazu porządkowego zabierających głos, dla tego gdy się rozwiłał język niemych, rzadko który z mówiących za głosem mógł skończyć bez przeszkody; że zaś wniosków nie podawano piśmiennie, dla tego zaszła następująca nieformalność.

Pierwszym wyraźnie określonym wnioskiem był wniosek ks. Wilezewskiego, domagający się zmiany § 6 na korzyść 3 kandydatów, przed nim atoli występował p. Grabski a przemawiając ogólnie na korzyść projektu, wyraził tylko życzenie, by jeszcze więcej aniżeli 12tu i 6ciu kandydatów stawiano. Z tego przemówienia za poparciem ks. Laskowskiego zrobiono wniosek, domagający się 12 kandydatów i to rychejszy od wniosku ks. Wil. — Że to jest błąd, to dowodzi treść przemówienia p. Grab., proponująca powiększenie liczby kandydatów, logicznie tedy niemogło wnieść o zmniejszeniu liczby 12tu i 6 na 12 włącznie, jak to opiewa uchwała, bo w takim razie moralne zwycięstwo po stronie zwyciężonych, a faktyczne przy hr. St. Kwileckim, który proponował 6 i 6, czemu się p. Grabski i ks. Laskowski tak bardzo sprzeciwiali; oprócz tego uchwała i co do znaczenia niejasna, bo z liczby ustanowionej nie wynika, ilu kandydatów przeznaczonych do Izby poselskiej a ilu do parlamentu. —

Te i tym podobne niedokładności dowodzą, jak najwymowniej, że niepodobnym będzie, w razie potrzeby, poparcie zapadłej uchwały przez obranego nieobecnego delegata. — Jedynym sposobem, by rzecz tę jako tako logicznie załatwić, byłoby podług mego zdania, gdyby p. Łubiński, przyjąwszy wybór, na zebranie nie jechał, pozwalając się tem samem zastąpić przez St. hr. Kwileckiego, który będąc na zebraniu obecnym, nie spada do roli machinki, przekazującej protokół walnego zebrania komitetowi prow., lecz będzie mógł na mocy słyszanych debat takowy umotywić, co będzie koniecznym, gdyby uchwała szamotulska została w mniejszości.

Krotoszyn, 2 maja.

(Zebranie przedwyborcze.)

(K.) Z polecenia komitetu prowincjonalnego zwołał pan Władysław Przyłuski na dzień dzisiejszy zebranie wyborcze, na które się dość licznie stawili reprezentanci z wszystkich stanów. Po wyborze na przewodniczącego ks. dziekana Kegla, postawiono na wniosek p. Krzyżanowskiego dyskusyą co do nowego regulaminu wyborczego na sam przed porządku dziennym, a następnie dopiero wybór delegata i uzupełnienie komitetu powiatowego. Zgromadzeni uznali jako konieczną podstawę akcyi wyborczej autonomią powiatów, którą nowy regulamin zamiast rozszerzyć, widocznie ścięć pragnie, i przyjęto jako wyraz żądań powiatu naszego następujące trzy punkty:

- 1) Wystarcza liczba 3 kandydatów przedstawionych przez powiat, tak do sejmu, jak do parlamentu;
- 2) Głosowanie nad temi kandydatami powinno się odbyć podług kolei, w której na liście są postawieni;
- 3) Głosowanie delegowanych ma być jawne.

Sprawa ta wydawała się nam tak jasną, iż wnioski te jednomyślnie przyjęto.

Po załatwieniu tego głównego przedmiotu, kwestya osób wydawała się podrzędną, jednakowoż przy wyborze delegata dwa odmienne wnioski postawiono, z których pierwszy żądał na pierwszym miejscu p. Władysława Przyłuskiego a p. Władysława Chosłowskiego jako zastępcę, drugim zaś pana Krzyżanowskiego, w następstwie zaś tegoż pana Przyłuskiego. Większość głosów oświadczyła się za drugą propozycją. Czyniąc o tem wzmiankę, muszę zaznaczyć, iż chyba okoliczność, że pan Krzyżanowski był wnioskodawcą w tym przedmiocie, i że jemu więc z tego powodu chciało powierzyć obronę wniosków, przechylała szalę na jego stronę. Mogliśmy bowiem mieć zaufanie do naszego dawnego delegata, który przez lat 9 tak gorliwie a sumiennie na wszystkich zebraniach powiat nasz

reprezentował, iż tak jak zawsze, tak i t. zaufania naszego nie zawiedzie. Dyrekcję wiatową uzupełniono przez wybór ks. dziekana Kegla, ks. proboszcza Ołyńskiego i Plecińskiego, Chosłowskiego i Łowskiego.

Wkrótce zapewne zjazd delegatów na Miejsmy nadzieję, iż do tego czasu wszyscy znie wpatrzą się w obecne położenie, poju ani komitetem, ani delegatom pełnowładztwu służy, że są oni raczej jakoby weryfikatem wniosków powiatów. Miejsmy nareszcie na iż to zebranie delegatów w tak ważnej ch. zdobędzie dla przyszłych wyborców podstawę, k. podwoi gorliwość wyborców wszystkich stanów, na mocy której żadnego z naszych pewnych stronników nie uronimy, a przy uczciwej pracy ni jedno z niepewnych zdobędziemy.

Kraków, 30 kwietnia.

(Hr. Alfred Potocki i hr. Włodzimierz Dzieduszycki Sejm galicyjski. — Uroczystość w Akademii. — Śl.)

(+) Główne zajęcia wzbudzają w tej chwili w Krakowie zapowiedziane odwiedziny namiestnika i marszałka galicyjskiego. Odwiedziny z okazji dorocznego posiedzenia Akademii umiejętności dadzą pohop do wielu objawów uczczenia dwóch mężów, łączących w równym stopniu, lubo z innych powodów, rzadką w naszych czasach wziętość i popularność. Zjednanie sobie poszanowania u wszystkich, wzbudzenie zaufania w tym kraju, a nawet ucieszenie kalumni dzieł karskiej, miotającej się u nas na wszystkich — cenny to nader przymiot w życiu politycznym, którym się wyróżnia w równym niemal stopniu hr. Alfred Potocki, co i hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Rzecz dziwna, że obaj ci mężowie doszli do tej popularności zupełnie na odmiennych drogach. Hr. Potocki zjednał sobie nietylko wszystkie odcienia opinii w kraju, ale nado poszanowanie i wzięcie we wszystkich stronnictwach w monarchii spokojem i ujmieniem formami prawdziwie wielkiego pana. dnostajny w obojętności, chłodny na pozór a uprzejmy, mający pewną prostotę połączoną z kwintnością, gotowy zawsze do usługi publicznej czy go wyzwa kraj czy monarchia, a nigdy roznamietniający się, pełen taktu i miary siada hr. Potocki te zalety, które przy tak gacyjnym i zawistnym usposobieniu opinii, o jest nasza, nie wzbudzają zapewne gorącość, co plecników, ale jednaką powszechnie uznaną irawięć, że tak powiemy, imponującą ogółowi. W. Dzieduszycki przeciwnie z więcej szlachetnościami demokratycznym zakrojem, używa tętna popularności serdecznej, uczuciowej. Prosi i skromność niekiedy niemal przesadna, świadczą mowy nowego marszałka, jest może najlepszym środkiem zjednania popularności, za którą hr. Dzieduszycki nie goni, której nie szuka, jak nie szuka żadnego wyniesienia, ale która przyjmuje jako cenny objaw miłości współobywateli. Obaj ci mężowie uzupełniają się, rzecz można, przez swoje sprzeczności. Zapisane należy ten fenomen w dziejach galicyjskich, tu, gdzie tak ochotnie poniewierają ludźmi w szczych stanowisk, choćby najzasłuższych, szliśmy przeciw do tego, że dwóch zwierzchołków kraju urzęduje od pół roku, nie będąc do zacepionymi przez zawiść i potwarz, że owszem wszystkie dzienniki składają się na zgodny głos uznania i poparcia. Bodajby to tylko dla trwało.

Sejm galicyjski rozszedł się w nader serdecznym usposobieniu. Mowę pożegnalną marszałka chwaliły zgodnie dzienniki lwowskie, wbrew zwyczajowi, że gdy jeden mówi białe, drugi czuje się w obowiązku twierdzić, że to czarne. Hr. Dzieduszycki w serdecznym swym przemówieniu wyraził się między innymi w sposób któryby zdawał się zapowiadać poparcie reformy ustawy gminnej w duchu połączenia większej, z mniejszą własnością. Słuszną jednak Czas zrobił uwagę, że szkoda, iż nie było czasu do postawienia na porządku dziennym wniosku pana Dunajewskiego, co byłoby właśnie postawieniem pierwszego kroku na drodze, jaką doradza mowa marszałka. Wszystkie dzienniki wyrażają żal, że hr. Dzieduszycki stanowczo oświadczył, iż nadal nie zgodzi się na zachowanie godności marszałka. Wakans właściwie już teraz się zaczyna, gdyż hr. Dzieduszycki przewodniczył tylko pracom sejmowym, a odmawia przyjęcia kierownictwa w Wydziale krajowym.

Prezydent miasta Krakowa, dr. Zyblakiewicz, oraz prezes Akademii, p. Majer zajął się przygotowaniami uroczystości przyjęcia dwóch dygnitarzy. Okrom publicznego posiedzenia Akademii, będziemy mieli obiad składkowy i inne zapewne jeszcze owocowe, których program układa osobny komitet.

Ze sfery towarzyskiej krakowskiej nie mamy nic, okrom małżeństw, do doniesienia. Wiadomo, że wyjątkowo łuczna w tym roku zima była nader płodną pod względem matrymonialnych rezultatów, że zaś w naszej epoce pospiechu ludzkiego nie tracą czasu, przeto zaledwie minęły Wielkanoc, jedna po drugiej para, co się zapoznawała w karnawał, przystępując do ołtarza. I ta w tych dniach odbył się w Witkowicach u p. Władysława Michałowskich ślub p. Adama Łempickiego, syna s. p. kasztelana, z panną Maryą Michałowską, córką s. p. Piotra i Julii z hr. Ostrowskich. W Inwałdzie, w Wadowickim, hr. Mieczysław Marassé, naczelnik powiatu, poślubił hrabiankę Maryę Romerównę. Dziś zaś odbył się w Krakowie ślub hr. Miecz-

wa Reya z baronówną Józefą Konopczewską. szcze wiele innych małżeństw zapowiedzianych, hr. Adama Sierakowskiego z Prus Zachodnich z panną Maryą Potocką, córką s. p. Adama tockiego, ks. Ogińskiego z panną Skórzewską, Jabłonowskiego z panną Stecką itd. itd. Dość winniśmy do tej kroniki matrymonialnej, że czasie pobytu marszałka hr. Dzieduszyckiego w Krakowie, odbędą się w domu hr. Piotra Mońskiego zaręczyny panny Dzieduszyckiej, córki Włodzimierza, z hrabią Zygmuntem Szemkiem.

Wiedeń, 1 maja.

(Układy węgiersko-rakuskie. — Położenie finansowe)

(+) Wczoraj ministerium cislitawskie obradowało nad ostatecznymi propozycjami rządu węgierskiego. Dziś więc niezawodnie nastąpi oświadczenie, poczem albo ministrowie węgierscy pójdą się na warunki cislitawskie, albo p. de Cislitawia poprosi ponownie o zwolnienie z urzędu. Wskazywanie na warunki węgierskie na zwolnienie z urzędu — tego odpowiedziały namietnymi artykułami, w piątek wieczorem odbył się nawet w Pesceie zjazd z pochodniami — celem zagrożenia cenzurą utworzeniem odrębnego obozu cłowego dla Węgier.

Pomimo to, dobrze informowane koła tutejsze są zdania, że ugoda nastąpi i że wrzawa dotychczasowa po części tylko dla tego wzniecona, aby w tym popisywać się można szczęśliwem doprowadzeniem układów do końca.

Rozumie się, że odnowienie ugody znacznie zwiększy ciężary obu państw. Jeden z dzienników tutejszych ze względu na nowe cła na kawę i cukier dowcipnie zauważył: dotąd jedliśmy drogi obiad, teraz podróże także śniadanie! Wiadomo, że obecnie budżet samej Cislitawii pochłania o 10 milionów więcej, aniżeli przed ugodą dualistyczną w r. 1867 wynosił budżet całego państwa. Podwójne więc w ciągu ostatnich stu lat wydatki i — podatki przy odnowieniu ugody jeszcze się powiększą.

Z dzienników ministerjalnych łatwo doczytać się można, w jaki sposób ta nowa ugoda zostanie nam przedstawiona w świetle patriotyzmu. Oba rządy odwoływać się będą do udanego położenia monarchii w obecnej chwili, właściwy powód jednak, dla czego odnowienie ugody skończyć się musi nowymi ciężarami, jest to, że oba rządy reprezentują mniejszość ludności, cislitawski około 4 milionów liberalno-centralistycznych Niemców na 20 milionów węgierski może połowę Madziarów t. j. 2 i pół miliona ludności na 16 milionów i że ugodę nawijają jedynie w tym celu, aby nadal utrzymać sztuczną przewagę tych żywiołów. Prześlaga ta, jak każdy stan rzeczy nienaturalny i anormalny, pochłania ogromne skarby moralne i materialne, których w przeciwnym razie można użyć w celach produkcyjnych.

I tak decentralizacja w Cislitawii, jakiej domaga się stronnictwo konserwatywne, nie tylko przez zniesienie podwójnych władz krajowych, lecz przyczyniła się do oszczędności, ale i do wpływu na ożywienie na różne dotąd nie żyte albo zaniedbane źródła dobrobytu krajowego, które pod centralistycznym mechanizmem zwinąć się nie mogły.

Opowiesia prawnopolityczna przy odnowieniu ugody węgierskiej, za pomocą decentralizacji mogłaby złagodziła ciężary konieczne, systemem który powiększa je, nie ofiarując krajom żadnego zamian wynagrodzenia.

Od chwili wielkiego krachu w maju r. 1873 w giełdzie tutejszej, ożywionej przedtem hymnami na „rozkwit gospodarczy“, panuje zgrzytanie zębów, poszymizm wygórowany i sarkasmy złośliwy. I tak dnia 21 b. m., gdy renta rakuska spadła o 2 fl., giełdista Dawid Aub oświadczył, że każde państwo takiego zażywa kredytu, a na jaki zasługuje, Austria zaś uważana jako znajdująca się w stanie bankructwa (insolvent).

Inny giełdista baron Königswarter, ułyszawszy te słowa, doniósł w tym Izbie giełdowej, która miała dziś sądzić uszczypliwo krytyka. Tymczasem policja uprzedziła sąd ten, wydając Aub, pochodzącego z Frankfurtu, z cesarstwa austriackiego.

Formalnie policja postąpiła sobie prawnie, stósownie do przepisów o cudzoziemcach, którzy nadużywają gościnności rakuskiej. Natomiast z pewnością środki takie nie naprawią naszego położenia finansowego. Gdyby ono było, nie mówię, świetne, ale tylko znośne, wysoki baizerów à la Aub nie mogłyby niepokoić giełdy; że zaś jest oplakane, krytyka nie ustanie za wydalaniem jednostek.

O tym oplakany stan stósunków materialnych świadczył pomiędzy innemi fakt, że już nawet kasy oszczędności nie zażywają zaufania ogólnego, a lada pogłoska wystarcza, aby zaniepokoić publiczność. Tutejsza kasa oszczędności, najstarsza i najbogatsza w Austrii, od lat 6 pozostaje pod dyrekcją dr. Giskry, byłego ministra spraw wewnętrznych, a później bochatera w procesie Offenheima.

Giskra był głównym apostołem teorii o „dowolnym zysku“ i o „zapowych“, które, jego zdaniem, są jedną z uprawnionych właściwości państwa. Jako minister sprzedawał w gros koncesje, a otrzymawszy w kwietniu r. 1870 tymczasem, zasiadł na krześle prezydialnem kilkuinstanow banków. Ze zaś banki te, częścią zupełnie ruinę, częścią straciły największą część kapitałów — np. akcje Franko-banku, które przed r. 1873 stały na 250 fl., teraz sprzedawają się

po 13 fl. — bardzo naturalne przypuszczenie, że kurator kasy oszczędności nadużywa jej dochodów na podtrzymanie swych banków.

Kilka dzienników sprawę tę podniosło. Ale co się stało? Zamiast szczegółowego sprawozdania dyrekcja kasy oszczędności ogłosiła krótkie i ogólnikowe zaprzeczenie. Odtąd prokuratora konfiskuje dzienniki podające dalsze w tej sprawie szczegóły.

Tę samą metodę użyto, wydając wspomnianego giełdzystę. Polityka to strusiowa, zamiast otwartości i szczerości, która jak w stósunkach pojedynczych ludzi, tak i w życiu politycznym działa zbawiennie, pokrywanie, milczenie i zachowanie owego półświatła, w które rozdrażniona wyobraźnia wypadki i osoby przystraja w potworne rozmiary.

NIEMCY.

* Berlin, 3 maja. Pierwszym przedmiotem dziennego porządku na posiedzeniu dzisiejszem Izby poselskiej był wniosek posła Kapp, dotyczący wypowiedzenia układu, zawartego z księciem Waldeck z dnia 18 lipca 1867. Minister finansów oświadczył, że rząd nie myśli wcale przedłużać układu pod temi warunkami na lat 10. W skutek tego poseł Kapp wniosek swój cofnął. W dalszym przebiegu posiedzenia przeróżne komisje zdawały sprawozdanie o rozlicznych petycjach, które bez wyjątku załatwiono podług wniosków komisji i bez debaty, jako rzeczy małej wagi. Ostatni przedmiot, petycją względem fundacji Mellina usunięto na wniosek p. Bockum-Dolffs z porządku dziennego. — Jutro drugie czytanie ordynacji synodalnej.

Cesarz miał wystósować do p. Delbrücka, podług doniesienia Berl. Tageblatt długi, całe cztery strony zapisany list, w którym w najpochlebniejszych wyrazach wypowiada zasłużonemu mężowi stanu swe cesarskie podziękowanie, za usługi oddane cesarstwu, oraz wyraża nadzieję, że to ustąpienie p. Delbrücka będzie tylko chwilowe. Odnaczenie osobne czeka jeszcze prezydenta urzędu kanclerskiego po powrocie i przy formalnym złożeniu urzędu. — Staats Anz. donosi, że obecnie p. Delbrücka zastępują w sprawach dotyczących Alzacji i Lotaryngii dyrektor Herzog, w sprawach sprawiedliwości dyrektor v. Amsberg, we wszystkich zaś innych sprawach dyrektor Eck.

Poseł dr. Franz przedłożył Izbie poselskiej interpelację w sprawie rewizji odbytej w kościele parafialnym w Olawie, podczas której żandarm otworzył tabernakulum, wyjął konsekrowane hostye, zaniósł je do biura landratury a potem napowrót je do kościoła odniósł. Interpelację poparł centrum i Polacy.

Poseł Lange tólmaczy w Germanii, że tylko przez omyłkę użył w przysiędze tej samej formy co katolicy.

Magdeb. Ztg. zaprzecza, aby poseł von Kallenbach miał wystąpić z frakcji narodowo-liberalnej.

Dzisiaj odbyła się też w Izbie bawarskiej długa i żywa dyskusja nad wnioskiem komisji, domagającym się umiarkowania wyborów w Monachium I. Nie ukończoną dyskusją i głosowanie odroczone do jutra.

Stanowisko Camphausena w ministerstwie zdaje się być podług zgodnego doniesienia dzienników mocno zachwiane. Również i minister sprawiedliwości p. Leonhard zamierza wziąć dymisję.

Ważną debatę nad zniesieniem poselstw bawarskich u dworów zagranicznych, jaka się toczyła w zeszłą sobotę w Monachium, tak charakteryzuje korespondent do jednego z niemieckich dzienników katolickich:

Posiedzenie wczorajsze Izby zapisane będzie w rocznikach historii bawarskiej jako haniebna klęska ministerstwa Pfortzschnera i sprzymierzonego z nim narodowo-liberalizmu. Wniosek Herza nastrozył p. Jörg pożądaną sposobność, wypowiedzenia tegoczesnemu ministerstwu, jako też chętnym się z swą wiernością dla króla liberalom w taki sposób prawdy, że na długo zostanie im w pamięci. Dyplomatyczne odkrycia z procesu hr. Arnima, oplakany dziwoląg, jakim jest dyplomatyczny wydział i bardziej jeszcze oplakany jego surrogat, grożąca nawałnica żelaznych kolej cesarskich, która z królewskim wagonem salonowym może zwać i tron królewski, jako też rewolucja, dokonująca się podług publicznego wyznania Miquela pod skrzydłami opiekunem monarchii, wszystko to zużył z wielką krasomówczą zręcznością pan Jörg na dowód, że ani myśleć nie można o zwinięciu dyplomatycznej reprezentacji Bawarii. Izba z natężoną uwagą słuchała całej tej mowy, odznaczającej się znakomitymi poglądami politycznymi. Odpowiedź ministra Pfortzschnera, złożona z samych ogólników i nic nie znaczących frazesów a więcej jeszcze rozdrażnienie i grubiańskie raz poraz wycieczki głowaczów liberalnych, którzy przyciśniętemu do ściany i licho się broniącemu ministrowi przyskoczyli na pomoc, przyczyniły się jeszcze tylko więcej do stanowczej klęski. Dla Bawarii, jej samodzielności i suwerenności złoego obawiać się nie potrzeba, dopóki będzie grzeszną i posłuszną woli sławnego żelaznego męża — to był motyw powtarzający się ustawicznie we wszystkich mowach, wypowiedzianych na osłabienie potężnych argumentów p. Jörga.

System szkolny, zainaugurowany przez erę liberalną, coraz bardziej daje się we znaki z rozmaitych względów samym nawet nauczycielom. Coraz też głośniejsze z ich łona wydobywają się skargi. Dr. Dittes z Wiednia, rozgłośnej w Niemczech zażywający sławy, jako reformator szkolny, dawniej wielki wielbiciel i chwalea ministra Falka, wystósował do niemieckich stowarzyszeń nauczycieli odezwę, zzywającą je do formalnej strajki szkolnej. Nauczyciele nie powinni starać się o powiększenie liczby nauczycieli i zarządzenie panującemu brakowi sił nauczycielskich, nie po-

winni zwabiać żadnego dzielnego człowieka do zawodu, „który tak mało jest ceniony a tak nędźnie wynagradzany.“ Wszelkie petycyonowanie okazało się bezskuteczne, a więc nędza nauczycieli nie ustała nigdy, gdyby nauczyciele, którzy nigdzie na dobrą wolę nie napotykają, sami siebie jeszcze zwalczać chcieli przez przygotowanie nowych sił nauczycielskich. Także „Freie Lehrer Ztg für d. Prov. Preuss.“ nie chce o p. Falku i jego „szkole państwowej“ już nie więcej wiedzieć. Gdyby gminy mogły swemi szkołami zarządzać samodzielnie, więcéjby dla nich uczyniły aniżeli obecnie, kiedy państwo wszystkie prawa sobie rezerwuje a na gminy nakłada tylko obowiązki ich utrzymywania, a więc dla siebie zachowuje mięso a gminom kości do obgryzienia pozostawia.

Stósunki towarzyskie, jak piszą do Czasu, coraz więcéj naprężone w Berlinie, zwłaszcza w sferach bliskich dworu. Rodziny wyższej szlachty opuszczają stolicę, jedna po drugiej, a towarzyska próżnia dotąd nie znana, daje się coraz więcéj uczuwać w wysokich sferach społecznych. Szlachta nadreńska i westfalska trzymała się w oddali już od trzech lat. Można powiedzieć, że przeszłej zimy nie było nikogo z Prus Wschodnich. Ze szlachty szląskiej, odwiedzają dwór tylko księżta Ujazdu i Raciborski. Obecnie dwa nowe ubytki zapisać należy: ks. Blücher i hr. Racyński wyjechali na czas dłuższy; pierwszy do swych dóbr na Szląsk austriackim, drugi do zamku swego nad jeziorem kostancyńskim. Obaj prowadzili wielkie domy w Berlinie. Cesarz, jak mówią, miał objawić swe niezadowolone z wyjazdu dwóch tych rodzin. Utrzymują, że hr. Racyński już kazał przewieźć do dóbr swoich w Galicyi część znaczną swój słynnej galerii obrazów, reszta ma być odesłana, skoro tylko ukończy się przygotowanie na przyjęcie całego wspaniałego zbioru.

Dzisiaj w Wiesbaden odbyło się korso, w którym cesarz, król belgijski, hr. Flandria i landgraf Heski wzięli udział. Cesarz wyjadł dzisiaj obiad pożegnalny. Jutro o 9 wyjeżdża do Berlina. — Cesarzowa zaś przybyła dzisiaj do Dover, gdzie ją przyjmował szambelan hrabia Sidney i niemiecki ambasador hr. Münster. Ostatni towarzyszył cesarzowej do Clapham, gdzie powitał ją książę edynburski i aż do Windsor w jej towarzystwie pozostał. Cesarzowa zamierza bawić w Windsor aż do 10 b. m., poczem na kilka dni zatrzyma się w Londynie. Hr. Münster wezwany został na jutro do Windsor.

Książę Karól pruski i jego małżonka opuszczają jutro Rzym i udają się do Florencji, Genui i Medyolanu.

Trybunał stanu, mający sędzię hr. Arnima o zdradę kraju, obrazę majestatu, ks. Bismarcka i t. d., popelnioną przez broszurę „Pro Nihil“, składa się obecnie z wiceprezesa kamergerychtu v. Mühlera jako przewodniczącego i radców kamergerychtu v. Wulffen, v. Seidewitz, v. Windheim, Schlittke, Schaper, Sello, Mebes, Rathmann, Gröfe, razem z 10 osób.

Zmiana redakcji w Kreuz-Ztg. nastąpiła z dniem dzisiejszym. Dr. jur. v. Niebelschütz podpisuje od dzisiaj tenże dziennik jako odpowiedzialny i naczelny redaktor. Pan v. Nathusius nie ogłosił żadnej pożegnalnej odezwy, p. v. Niebelschütz nie zawiadomił także formalnie o objęciu redakcji.

FRANCYA.

* Paryż, 2 maja. Dokładny rezultat wyborów jest następujący: w 17 okręgu wybrany Pascal Duprat, republikanin 6005 głosami, Thabert, kandydat robotników otrzymał 5578, Despres, Bonapartyista 2529. W Bordeaux Simiot, republikanin, przeszedł 6434 głosami, podczas gdy Raynal, republikanin, otrzymał 5055. W departamencie Cher konserwatyista Sauveur uległ kandydatowi republikańskiemu p. Rollet 5137 przeciw 6634 głosom. Z powodu zwycięstwa umiarkowanego republikanina w Paryżu wielka radość między republikanami, a płacz i zgrzytanie zębów wśród radykałów „Pascal Duprat, mąż stanu obłączenia, wybrany w Paryżu: — woła w ogromnym burzeniu radykalny dziennik Droit de l'homme, nie mogąc się pocieszyć po klęsce kandydata robotników, Thaberta. — Polityka pojednania triumfuje znowu, republikanie godzą się ze stanem obłączenia; oportuniści mogą się cieszyć — my jednakże nie możemy powinszować Paryżowi.“ — To burzenie radykałów jest tém większe, że właściwie Pascal Duprat zwyciężył zaledwie 400 głosami większości — co i radość republikanów t. z. umiarkowanych temperować powinno, bo gdzie różnica tak mała, tam zwycięstwo lada chwila przechylić się może na drugą stronę! A trzeba przyznać, że radykalni nadzwyczaj ruchliwi, mianowicie co się tyczy amnestyi; petycje szturmem zdobywają i szturmują znowu niemi do senatu i Izby deputowanych, w pismach ich pełno zaciętych wycieczek przeciw konserwatywnym członkom ministerstwa, przeciw prefektom, nie dającym w pułk liberalizmu, przeciw Kościołowi, a rezultat przedwczorajskich wyborów w 17 okręgu paryskim świadczy, że radykalizm coraz to szersze zdobywa sobie pole działania.

Przy wyborach powtórnym na Korsyce, kandyduje w Ajaccio książę Hieronim Napoleon, przeciwnikiem jego jest, niewiadomo dotychczas, czy Karól czy Seweryn, Abbaturci. W Bastia postawili Bonapartyści kandydatkę p. Casabianca, republikanie pana Corsi, który przy pierwszych wyborach otrzymał był 4367 głosów, podczas gdy

Rouher otrzymał ich przeszło ośm tysięcy. Pana de Marcère, sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych zaszczyliło kilku członków lewicy swą wizytą i żądało nowych zmian w administracji a mianowicie tych powiatów, w których się mają odbyć ponowne wybory. — Pierwszy, który dairze króla egipskiego, t. j. dobrom i domenom królewskim wytoczył proces, był jakiś Włoch, został jednakże, według dzienników angielskich ze skargą oddalony, ponieważ nie jest kupcem. Wiadomość ta w Paryżu niemiłe zrobiła wrażenie.

Pokazuje się z dokumentów, ogłoszonych w dziennikach, że sędziwy Raspail, ojciec, zasiadający w Izbie deputowanych, był za młodu seminarzystą i otrzymał z rąk Biskupa awenionskiego cztery święcenia mniejsze.

Umarł w Clermont-Ferrand generał dywizyi Sol. Generał Sol był protestantem; w ostatniej chorobie został katolikiem i z wielką gorącością wszystkie sakramenta św. przyjął.

SERBIA I CZARNOGÓRA.

Serbia nie ustaje w przygotowaniach wojennych. I tak donoszą do Pol. Corr., że szef sztabu jeneralnego wydał w ostatnim czasie rozkaz usypiania prowizorycznych szańców około miast Aleksinacu, Paracynu i Czupryi. Wykonaniem tych robót ziemnych zajęci są żołnierze pod dowództwem inżynierów, a naczelnie kierownictwo objął sam generał Zach. Fortyfikacje te będą uzbrojone działami. Roboty nieustają nawet w nocy. Zdaje się przeto, że Serbia myśli na razie tylko o własnej obronie i że zamierza rozlokować armią w owoch trzech punktach, ważnych pod względem strategicznym. Pomyślano także, jak widać, o ewentualności porażki w przyszłej kampanii, ustanawiając linią odwrotową dla armii serbskiej. Przygotowania te wojenne wywołują żywy niepokój w świecie handlowym.

Kwestya moratorium wekslowego znowu wychyla się na porządek dzienny. Ponieważ jednak tylko skuteczna ma prawo wydania moratorium, musiaby rząd, gdyby się zgodził na to żądanie, zwołać sejm na sesję nadzwyczajną. Zdaje się jednak, że rząd nie zgodzi się na moratorium. Subskrypcya na pożyczkę krajową idzie bardzo leniwo. Rząd wydał w tej mierze właśnie energiczną odezwę do mieszkańców Belgradu. Na to burmistrz zwołał reprezentacyą miasta i przedstawił jej kłopotliwe położenie rządu. Mieszczanie odpowiedzieli, że z chęcią wezmą udział w pożyczce, ale radziby wprzódy wiedzieć, czy będą mogli i nadal prowadzić spokojnie swe interesy. Gdyby musieli iść na wojnę, mogliby zredukować swe interesy a pożyczkę państwu znaczniejsze kwoty. Dnia 23 r. m. odbyło się zgromadzenie znakomitszych obywateli w celu otwarcia subskrypcyi. Kupiec Kosmanowicz subskrybował 20,000 dukatów, zarząd masy innego milionera tyleż. Inni mieszczanie subskrybowali również bardzo znaczne sumy. Ale chociażby nawet subskrypcye postępowały i nadal w dotychczasowych rozmiarach, zebranoby w Belgradzie zaledwie 100,000 dukatów. Pozostałoby zawsze jeszcze do pokrycia 900,000 dukatów, których kraj dać nie jest w stanie. Jeżeli dobrze pójdzie, zbierze się może 6 milionów franków tj. połowa pożyczki, a suma ta wystarczy zaledwie na dopełnienie zobowiązań, zaciągniętych zagranicą.

TELEGRAMY.

Bukareszt, dnia 3 maja. Należących do stronnictwa opozycyjnego kandydatów Vernescu, Monolachi i Costachi obrano wiceprezesami senatu.

Rzym, 2 maja. Jak donosi Diritto, nie przyszły do skutku rokowania w sprawie konwencji bazylejskiej pomiędzy baronem Edmundem Rotsoydem a ministrem finansów Depretis. Baron Rotsoyld odjechał do Paryża.

Ateny, 3go maja. Postępowanie sądowe w sprawie procesowej przeciw ministerstwu Bulgarii z powodu nie stawienia się w terminie ważnych świadków obwodowych odroczone aż do października r. b.

Kairo, 3 maja. Włoski komisarz Scialoja, którego obrali sędzią polubownym Khedywe i reprezentanci francuzkich właścicieli egipskich bon skarbowych, wypracował regulamin dla komisji, regulującej dług egipski. Regulamin ten obydwie strony przyjęły i podpisały.

Mowa

Ks. Z. Goliana,

miana w kościele N. P. Maryi dnia 21 marca.

na pogrzebie

śp. Aleksandra Kurtza.

(Dalszy ciąg.)

Ś. p. Aleksander Kurtz siedział jeszcze na ławie uniwersyteckiej, kiedy zagrzmiota wielkie słowo „do broni!“ Inna rzecz, sprawa z własnym sercem, inna wobec hasła, które wyszło jednogłośnie, jednogłośnie z serc tysięcy. Czy była wówczas na podórzedni rada ojca? — Czy była chwila refleksyi? A i refleksya czyż ta sama w głowie szesnastoletniej, co i w głowie dojrzałego męża? A zresztą choćby ta sama, czyż równie

Dodatek.

Ponieważ na walnym zebraniu wyborców powiatu gnieźnieńskiego, odbytym d. 24 kwietnia nie przyszło do ostatecznych uchwał, niżj podpisany komitet zaprasza powtórnie na **piątek d. 5 maja** o godz. 11 przed południem do hotelu du Nord p. Zahna w Gnieźnie (727)

Wyborców pow. gnieźnieńskiego na walne zebranie

- Porządek dzienny:
1. Skompletowanie komitetu wyborczego powiatowego.
2. Wybór delegata na zjazd poznański, celem ułożenia nowego regulaminu wyborczego.

Komitet wyborczy powiatowy
W. Wierzbicki J. Długolecki
Gniezno. Goranin.

BOGDAN JANSKI

Wyszło dzieło p. n. pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracji polskiej we Francji. SZKIC BIOGRAFICZNY.

USTĘP
z pierwszej dekady dziejów emigracji polsk. 1831—1840 skreślił (746)

Edmund Callier i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 M. 50 fen.

Najtańsze ilustracje.

Nakładem J. Ungra wyszło i polecamy:

ALBUM malarzy polskich

Cena z franco przesyłka 7 mkr. 50 fen.

Zawiera 10 przepysznych drzeworytów polskich malarzy z tekstem objaśniającym. Wydanie to i pod względem ceny i pod względem wykonania stoi wyżej, niż wszelkie podobne wydawnictwa zagranicą. (643)

Skład główny na W. Ks. Poznańskie u

M. Leitgebra i Sp.

Dentysta
St. Kasprowicz
Poznań, ul. Wilhelm. 17.
Sztuczne zęby
Plomby
Wszelkie operacje z pomocą tlenku azotu bez bólu. (731)

Szanownej Publiczności okolicy Gostynia i Pleszewa pozwalam sobie zwrócić uwagę na tamże istniejące me

składy obuwia w Gostyniu u krawca K. Janowskiego, w Pleszewie u krawca A. Krajewskiego, w razie niedoboru gotowej roboty reprezentanci Filii przyjmują zamówienia, które w jak najkrótszym czasie się wykonują w wnym warsztacie.
J. Skóraczewski
szewc w Poznaniu, Stary Rynek 55.

Niezawodne lekarstwo na tasiemca u owiec.
Cena na 100 sztuk 5 Marek.
Stefan Mielecki
Poznań, Wiedeńska ulica 5.

Świadectwo Nr. 2. (749)

Laskawy Panie! Lekarstwo Pańskie na tasiemca dla owiec przysłało, skutek dobry odniosło, bo po zadaniu tegoż dotychczas żadna sztuka nie wypadła, a tasiemiec z odchodami odszedł.
Kopaszycy p. Środa, 29 kwiet. 1876.
Z szacunkiem

Antoni Hubert.

ISIOR LIGHT POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

GWIAZDA

tygodnik ilustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcją **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8^o na 16 str. druku: Nauki religijne, Żywy Świat, Dzieje narodu i piśmiennictwa polskiego, Opowiadania z przyrody i rady gospodarze, Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata itp.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę czyli 2 złote pol. albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycy „Gwiazdy“

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Pocztą osobowa Ck. Stacja telegraficzna
dwa razy dziennie do samego zakładu przyjeżdżająca. w samym zakładzie.

Zakład zdrojowy W KRYNICY

z dniem 1go czerwca 1876 otwarty

posiada 662 pokojów gościnnych i 3 hotele, 7 publicznych restauracji; okazały chodnik kryty z ogrzewaniem dla wód mineralnych na gorąco używanych i z urządzeniem kąpiel gazowej (z rodzimego kwasu węglowego) wspaniałe łazienki o 72 pokojach łaźniowych, w których każda pojedyncza kąpiel ogrzewana bywa parą, uposażone we wszelkiego rodzaju kąpiele, jako to: wanienne, nasiadowe, natryskowe, żelazisto-borowinowe, iglicowe, i w łaźni słowiańskiej; czytelnie ksiązek i gazet; stałą aptekę z składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem: żetey, kumysu, pastylek krynickich i wyciągi z igliwia świerkowego na kąpiele balsamiczne; zakład gimnastyczny tudzież, kąpiele rzecznych: zbiorowych i natryskowych. Najdogodniejszy sposób podróżowania do Krynicy jest koleją żelazną, obecnie do stacyi w Bochni, a następnie pocztą 2 razy dziennie ztąd bezpośrednio do samego zakładu zdrojowego przyjeżdżająca. — Niebawem (za kilka miesięcy) całą wspomnianą podróż koleją żelazną do stacyi Muszyna-Krynica odbywać się będzie. (737)

Zamówienia na wody Krynicky tudzież, na pomieszkania w zakładzie przyjmuje Ck. Zarząd zdrojowiska — pocztą Krynica.

Na pory wiosenną i latową

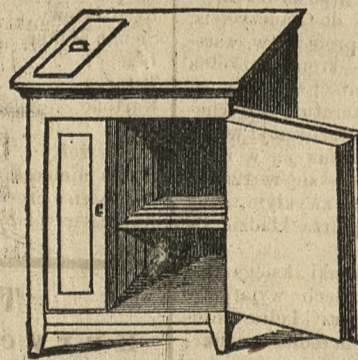
zaopatrzyłem skład mój we wszelkie **NOWOŚCI**

w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamiitnych, burnusów, kaptów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryte kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafroczech podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)

Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

F. Bogusławski

5 przy ulicy Nowej 5.



Szafy do lodu

Mebel ogrodowe
Patentowane klosety
Patentowane pralnie
Wyżdzymadła
Petroleowe machinki

poleca (680)

T. Krzyżanowski

handel żelaza. Szewska ul. 17.

Szanownym moim odbiorcom jako też wysokiej szlachcie niniejszemu donoszę, iż teraz po powodzi wstęp do fabryki mój pojazdów wolny. (419)

Polecam **Landauety, Karety, Wolanty** najnowszej konstrukcyi; — tak samo mało używane w dobrym stanie znajdujące się **Vis-à-Vis i Koczyki.**

Reparacje wszelkiego rodzaju przyjmuję, wykonuję też wedle umowy spiesznie, rzetelnie po cenach umiarkowanych.

Maksymilian Andruszewski,
dawniej Otton Seidel
fabryka pojazdów
Wielkie Garbary Nr. 51.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter der Mehrzahl der bedeutenderen niederländischen, belgischen und italienischen Journale.

Haupt-Annahme-Bureau

für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie Kostenvorschläge stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch Stylisirung der Annoncen und Reclamen. Rascheste und billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Handel win

hurtowny i cząstkowy
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat ośobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący całemi beczkami za gotówkę mają pewne korzyści — dalej wina starsze na butelkach i gasiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniej tuzin butelek ma ceny niższe. (271)

Technicum Frankenberg

(Saxonia)

(założone w roku 1865. Przeszło 700 uczniów wykształcono.)

Szkoła politechniczna.

Dla: budowy machin (inżynierów, konstruktorów) (2041) Półroczne latowe rozpoczyna się dnia 20 kwietnia. Przygotowanie bezpłat., również Prospekta przez Szkoła monterów. Szkoła przysposabiająca do jednorocznej służby wojskow. Dyrekcją Zakładu.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownej Publiczności swoją kuchnię, jak najlepiej zaopatrzoną w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwinicie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach. Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacji poza domem, mianowicie przy wesolach i innych uroczystościach. W piatki i soboty ma zawsze przygotowane obiady postne. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Ważne dla gospodarzy i młynarzy.

Pewna ilość dobrych miechów do zboża ma być dla zaszyłych okoliczności niebawem sprzedaną i to:

3 szeflowe miechy które dawniej 2,25 kosztowały po 1 m. 40 fen.

2½ szeflowe dawniej 2 marki teraz 1 mkr. 30 f. miechy do maki 2 centnarowe trwałe 1 marka.

Każde zlecenie na próbę po 6 sztuk wykonuje się.

R. Heinrich,

(677) Berlin — Anclamerstr. Nr. 11.

B. GOSINIECKI,

malarz w Strzelnie (dawniej w Berlinie)

poleca się niniejszemu Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności miasta i okolicy do wykonywania najgustowniejszych dekoracji pokojowych i kościelnych, do pokostowania i wszelkich robót malarskich na drzewie, przyrzekając rzetelną usługę i umiarkowane ceny. O łaskawe względy uprasza (499)

B. Gosiniecki.

Napój majowy

z moselskiego wina — w butelkach od reńskiego wina 10 sgr. (excl. szkła) leca Cukiernia i handel

Ant. Pfitzner

przy Starym Rynku.

A. Luzziński

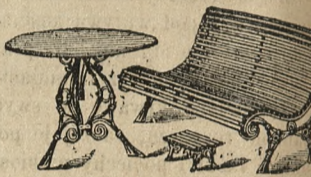
poleca handel kolonialny **WIN** i delikatessów

Tapety i rolisy, Zakład litograficzny, Regestra gosp. Alf. Christoffa

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych i galanteryi (726)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze Próby tapet francus.



Krzesła ogrodowe, Ławki ogrodowe, Stoły ogrodowe, w wielkim wyborze, jako Szafy do lodu pod gwarancją poleca

S. J. Auerbach

Poznań.

Wyrwanie zębów bez bólu

za pomocą azoeinku (N. Oxygen), stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach sztuczne zęby, plombowanie zębów i kompozycją — dentysta

C. Mallachow ju

(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Drelick

na wantuchy

poleca jak najtaniej (74)

A. Birner

Stary Rynek Nr. 6.



Pieczenie kościelne

wedle przepisu, stemple i podobne rzeczy dostarcza

Poznań, Wrocławska ul. 38

(429) **H. Klug.**

Pensjonat

dla uczącej się młodzieży, przygotowania do wyższych klas do egz. jednorocz. sk., korektyce w Wroclawiu u (74)

K. Hadasza

adres: Elisabethstrasse nr.

OSOBA

dobrze wychowana, w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarzadzania i wyreżowania pałacu. Blizsza wiad. A. R. p. rest. Września. (74)

Kucharz

żonaty, zaopatrzony w najlepsze swiadectwa i rekomendacje, poszukuje 1go lipca rb. miejsca. Dowiedzieć można w Wielkim pod Borkiem p. Szemborskiego. (74)